

## *Wartości stylu w prozie historiograficznej Zofii Bukowieckiej*

MAGDALENA HAWRYSZ\*

CITATION: Hawrysz M., 2024, Wartości stylu w prozie historiograficznej Zofii Bukowieckiej, „*Stylistyka*” XXXIV: 65–86, <https://doi.org/10.25167/Stylistyka34.2024.4>

### 1. Wprowadzenie

Wiedza historyczna to fundamentalny czynnik dla tworzenia, kształtowania i podtrzymywania tożsamości narodowej. To twierdzenie trąci dziś banałem, ale warto je przypomnieć ze względu na rodzaj materii, która stała się przedmiotem zainteresowania w niniejszym szkicu. Jest nią przeznaczona dla dzieci i młodzieży proza historiograficzna stworzona w okresie zaborów. Szczegółowemu oglądowi poddano trzy utwory autorstwa Zofii Bukowieckiej (1844–1920), stanowiące zamknięty treściowo cykl dotyczący historii Rzeczypospolitej: jeden tom obejmuje dzieje piastowskie, kolejny – dobę jagiellońską, trzeci utwór to syntetyczna historia od władców legendarnych aż do dni współczesnych autorce. O wyborze twórczości Bukowieckiej zdecydowały dwa czynniki: po pierwsze, uznanie ówczesnych dla dorobku

---

\* <https://orcid.org/0000-0001-6049-635X>, Uniwersytet Zielonogórski, Zielona Góra, Polska, [mhawrysz@uz.zgora.pl](mailto:mhawrysz@uz.zgora.pl)



pisarki – zaliczano ją do najbardziej utalentowanych autorek tamtego okresu (Karpowicz, Szycówna 1904: 98<sup>1</sup>); po drugie, poczytność utworów – edukacyjne książki Bukowieckiej miały po kilka edycji. Ówczesna popularność jej pisarstwa, a także brak opracowań językoznawczych omawiających język i styl jej twórczości skłaniają do tego, by przybliżyć cechy tej literatury nurtu dydaktyczno-historiograficznego.

Lektura dziejopisarstwa Bukowieckiej wskazuje, że było ono narzędziem tożsamościotwórczym dla młodych odbiorców wychowywanych w czasie nocy apuchtinowskiej i w okresie kulturkampfu (zob. Papuzińska 1978; Skotnicka 1985, 1996). Z tego też względu staje się ono ciekawym obszarem dociekań, daje bowiem szansę obserwacji, jak różnorodne (w tym historyczne) uwarunkowania wpływają na sposób mówienia o przeszłości narodu, staje się tym samym dobrym polem obserwacji wzajemnych uwikłań historii i stylu, co jak dotąd pozostawało poza obszarem zainteresowania badaczy prozy historiograficznej Bukowieckiej.

Przyjęty w niniejszym opracowaniu sposób przyglądania się stylowi pozostaje w zgodzie z kulturowo-językową koncepcją stylu zaproponowaną przez Jerzego Bartmińskiego. Jak podkreśla badacz, „styl to coś więcej niż sam repertuar form językowych”, to także „swoista semantyczna organizacja słownictwa i zawarty w niej obraz świata, to całe zaplecze światopoglądowe i aksjologiczne, leżące u podstaw języka, tworzące głębinowy składnik systemu sterujący kształtowaniem się norm stylu i doбором form oraz reguł interpretacji znaczeniowej słów” (Bartmiński 1991: 10). Taka perspektywa pozwala wskazać nie tylko formalne eksponenty stylu (należące do różnych poziomów organizacji języka), ale przede wszystkim – wartości, które są dla stylu konstytutywne<sup>2</sup>. Wartości stylu należy rozumieć jako nadrzędne kategorie, jakości porządkujące repertuar środków językowych, wyróżniane na podstawie ich funkcji w wypowiedzi przy jednoczesnym uwzględnieniu wizji świata, intencjonalności, sposobów osiągnięcia założonych celów, postawy podmiotu wobec rzeczywistości, punktu widzenia itp. (Bartmiński 1991: 10–11).

Podążając za propozycją Bartmińskiego, celem szczegółowym niniejszego opracowania czyni się ustalenie wartości konstytutywnych dla stylu prozy

---

<sup>1</sup> Wysoka ocena wynikała prawdopodobnie – również – z wartości wychowawczych prozy.

<sup>2</sup> Takie podejście do stylu zaowocowało wskazaniem wartości choćby stylu potocznego (m.in. antropocentryzmu, konkretności), stylu naukowego (m.in. ścisłości, abstrakcyjności), stylu urzędowego (instrumentalności, abstrakcyjności, precyzji, bezosobowości). Zob. Bartmiński 1991.

historiograficznej autorstwa Zofii Bukowieckiej. Dla ich identyfikacji kluczowe znaczenie ma uwzględnienie dwóch czynników: po pierwsze, adresu czytelniczego, czyli specyficznego odbiorcy, jakim jest młody czytelnik; po drugie, historycznego kontekstu, w jakim utwory powstawały. Współczesny aksjomat o uwikłaniu pamięci o przeszłości w teraźniejszość, w aktualny kontekst społeczno-kulturowy zyskuje potwierdzenie również w odniesieniu do dziejopisarstwa powstającego pod zaborami. Jak wiadomo, w okresie niewoli narodowej znajomość historii ojczystej stawała się miarą oceny patriotyzmu Polaków. Oczywiście lukę w szkolnej edukacji wypełniano wiedzą czerpaną z literatury historycznej<sup>3</sup>. Twórczości tej, poza dostarczaniem depozytu wiedzy, wyznaczano także rolę strażnika świadomości narodowej, który przedstawia czytelnikowi dzieje własnego narodu, budzi dumę z jego przeszłości i wiarę, że w przyszłości będzie on w stanie podźwignąć się z niewoli (Papuzińska 1978: 115).

Prowadzona w tej perspektywie obserwacja materiału źródłowego pozwoliła ustalić językowo-tekstowe eksponenty ujawnionych wartości stylu. Znalazły się wśród nich klasycznie wyróżniane w badaniach stylistycznych wyrazowe i składniowe środki stylistyczne, a także zabiegi tekstowe wynikające z odwołań do rozmaitych gatunków wypowiedzi. Opis tych środków jako wyróżników wartości stylu to drugi cel szczegółowy niniejszego szkicu.

## 2. Dialogowość

W kontekście analizowanej tu materii źródłowej dialogowość jest rozumiana jako uobecnianie się w tekście elementów komunikacji ustnej. Wartość ta znajduje realizację albo w rozmowach między bohaterami wydarzeń, albo w fikcyjnych przemówieniach władców. Minidialogi (np. Jadwiga i Jagiełło J 78<sup>4</sup>) przede wszystkim dynamizują dziejopisarską opowieść, natomiast w przemówieniach władców (np. Mieszko I i Dąbrówka do syna P 85, Jadwiga

---

<sup>3</sup> Na marginesie warto zaznaczyć, że drugim nurtem popularyzowania historii były powieści historyczne. Doczekały się one licznych opracowań (zob. Kaniowska-Lewańska 1980; Kuliczowska 1981; Skotnicka 1974, 1985, 1987, 1996; Papuzińska 1978, 1996; Smuszkiewicz 1985), w których wskazywano na ich walory wychowawcze, sposób kreowania bohaterów, schematy konstrukcyjne, istnienie stereotypów narodowych.

<sup>4</sup> Skrót literowy i liczba umieszczone w narracji i po cytatach oznaczają źródło cytatu i numer strony. Objasnienie skrótów znajduje się na końcu tekstu. W cytatach zachowano oryginalną pisownię edycji. Wszystkie wyróżnienia, skróty, uzupełnienia w cytatach – moje.

do poddanych J 92, Kazimierz Jagiellończyk do synów J 203) można dodatkowo widzieć formacyjne pouczenia skierowane także w stronę czytelnika.

Oprócz tego bardzo ważnym sposobem przejawiania się dialogowości jest imitowanie bezpośredniego kontaktu między narratorką a odbiorcami. Owo naśladowanie dokonuje się za sprawą stałego uobecniania czytelnika. To adresat zbiorowy, wskazywany najczęściej formą werbalną i/lub zaimkiem (1<sup>5</sup>), rzadziej określeniami o charakterze fraternizującym (2), w jednym wypadku pojawia się nazwa wyrażająca pobłażliwość (3):

- (1) Opowiem **wam** (H 20); **Pomyślcie!** (H 124, P 6); **Posłuchajcie** końca ciekawej historii (P 191); powiem **wam** na pociechę (J 134); Jak potrafię, tak mówić będę, a **wy słuchajcie** (H 3); Bo **widzicie** (J 155); Zdarzyło się pewnie niejednemu z **was** iść lub jechać w daleką drogę, **wiecie** więc, jak to miło wędrowcowi spojrzeć na słup, który znaczy odległość, i powiedzieć sobie ze zdziwieniem: – Patrzcie ludzie, to ja aż tu doszedłem! (J 151);
- (2) Prawda, **moi mili**, dziecko, a widzicie, jak to już trud zносиło! (H 18); Czy słyszycie **mili bracia?** (H 29);
- (3) Warto wstać, **śpiochy**, i popatrzeć, warto posłuchać (P 230).

W zacytowanych przykładach pojawiają się klasyczne sygnały otwierające realną rozmowę, które Urszula Żydek-Bednarczuk nazywa *incipitami* (Żydek-Bednarczuk 1994: 61). Są wśród nich formy adresatywne (2, 3), a także formy werbalne (1), w których badaczka widzi *quasi*-czasowniki o funkcji fatycznej i organizującej tekst (Żydek-Bednarczuk 1994: 64).

Warto podkreślić, że u Zofii Bukowieckiej przywoływanie odbiorcy nie jest zabiegiem tylko formalnym, mechanicznym. Autorka uobecnia odbiorcę w sposób przemyślany, funkcjonalnie zróżnicowany i atrakcyjny dla czytelnika. Wykorzystanie różnych konstrukcji czasownikowych buduje np. aurę tajemniczości wokół opowiadanych historii, a z relacjonowanych wydarzeń czyni zagadkę do rozwikłania (4). Niektóre z fraz zapowiadają zwrot akcji i potęgują napięcie (5). Inne – przeciwnie – wnoszą ducha retardacji i zachęcają do zastanowienia się nad poruszonymi kwestiami (6):

- (4) **Wiecie, kto** pierwszy śpieszył z zaprowadzeniem lepszego ładu? (H 22); **ani zgodnicie**, wołę już powiedzieć sama, bo **nie zgodlibyście** do końca świata (J 189);

---

<sup>5</sup> Liczba w nawiasie umieszczona w toku narracji oznacza numer przykładu (grupy przykładów).

- (5) I wiecie, kto zachęcił ludzi do tych wojen, do niesienia życia w obronie krzyża? Myślicie może, że mocarz jaki, bogacz, który sypał pieniędzmi na wyprawę? **Gdzie tam!** (J 131); Myślicie może, że na tem koniec nieszczęść, jakie spotkały tego króla? **Gdzietam!** (H 80);
- (6) A teraz **pomyślcie** (J 65); **Zastanówcie** się teraz nad tem, co to znaczy narzędzie (P 7); A o czym też, **jak sądzicie**, zadumał się Lech? (P 35).

W pisarskiej strategii podtrzymywanie kontaktu z czytelnikiem przybiera niekiedy postać pytań retorycznych, na które odpowiedź jest oczywista, jeśli śledzi się tok wyводу (7). W tej grupie trafiają się również zwroty, które można traktować jako subtelną technikę ingracjacyjną. Narratorka przewiduje procesy intelektualne mające być następstwem lektury (np. zdziwienie, zadawanie pytań, wnioskovanie) i jako pewnik przypisuje je odbiorcy (8):

- (7) I powiedcież sami, czy historia naszej ojczyzny nie jest do cudownej bajki podobną? (J 55); powiedcie sami, czy taka rzecz mogła nie ściągnąć kary Bożej na krzywdzicieli? (J 113); Pytam was, kto pierwszy powinien był usłuchać głosu Ojca świętego, jeśli nie Krzyżacy (H 43);
- (8) Dwudziesty rok [życia – M.H.] i już dobiegało końca [panowanie Władysława Jagiellończyka – M.H.], czemu? – **zapytacie** – czemu młody Jagiellończyk nie słał swatów po księżniczkę lub królową na gospodynię dla narodu? Pewnie, **macie słusność** (J 170–171); **Domyślcie się pewno** (H 42); **Dziwi was to**, prawda? (P 131).

Imitacja realnej komunikacji wzmacnia się w tych partiach, w których narratorka formułuje hipotetyczne repliki dialogowe czytelników (9):

- (9) Skąd więc wzięła się niewola nad Niemnem, kiedy nie znano jej nad Wartą i Wisłą? – **zapytacie** (J 35); To ci pierwsi ludzie niczem nie różnili się od zwierząt? – **powiecie**. Otóż źle sądzicie (P 6); Ależ zmarli nie jedzą i nie piją! – **zawołacie**. Prawda, macie słusność (P 47).

W takich sytuacjach czytelnik zyskuje wrażenie wspólnego kształtowania tekstu, co niewątpliwie pobudza uwagę i aktywizuje lekturę. Owo wrażenie potęguje się wówczas, gdy współobecność odbiorcy pozwala stworzyć iluzję realnego procesu dydaktycznego. Dzieje się tak w tych partiach narracji, w których padają zachęty do spojrzenia na mapę, sugestie zwiedzenia katedry wawelskiej, poszukania monety z doby Zygmunta Starego czy posłuchania *Bogurodzicy* w katedrze gnieźnieńskiej (10), wreszcie tam, gdzie narratorka zwraca uwagę na fakty godne zapamiętania (11):

- (10) wy zaś znajdziecie koniecznie na **mapie** miasta, o których wspominam (P 37); Stoi od niedawna w katedrze wawelskiej **pomnik** króla Władysława, popatrzenie na szlachetną postać rycerza (J 177); Może choć mały **pieniązek** znajdziecie z dobrej zygmuntońskiej doby, to przypatrzcie się wybitej na nim twarzy królewskiej (J 286); Wy zaś zapamiętajcie pierwszą znaną nam pieśń polską, pieśń do **Bogarodzicy**, i jedźcie posłuchać, jak brzmi ona uroczyście w katedrze gnieźnieńskiej (P 229);
- (11) Otóż **zapamiętajcie** sobie, co powiem (J 134); **zapamiętajcie** sobie zaś dobrze, co już mówiłam raz (H 103); **Zapamiętajcie** ją dziś na zawsze (P 81).

Tego rodzaju zabieg tworzenia aury bezpośredniego kontaktu nie jest niczym nowym, zwłaszcza w tekstach o charakterze edukacyjnym. Można w nim upatrywać nawiązania do starożytnego wzoru nauczania poprzez dysputę. Daje on czytelnikowi pozór bezpośredniego kontaktu, jest zatem skuteczny dydaktycznie. A ponieważ zwroty do adresata stają się także elementem konstrukcyjnym narracji, porządkują retrospektywnie i prognostycznie tok wyводу<sup>6</sup>, można stwierdzić, że dialogowość to istotna wartość stylu prozy historiograficznej dla dzieci i młodzieży.

### 3. Obrazowość

Z perspektywy odbiorcy za niezwykle ważną wartość stylu należy uznać obrazowość, czyli wykorzystanie metafor<sup>7</sup>, porównań, analogii. Te środki stylistyczne są bardzo częste na kartach dziejopisarstwa Zofii Bukowieckiej, a lektura nie pozostawia wątpliwości, że są stosowane intencjonalnie i z rozmysłem. Wśród czynników sprawczych ich użycia można wskazać nie tylko chęć zintensyfikowania ekspresji przekazu, ale przede wszystkim potrzebę uprzyśtępnienia nie zawsze łatwych dla młodego odbiorcy pojęć i procesów społecznych. By zrealizować te cele, autorka tworzy obrazy osadzone w znanej młodemu odbiorcy rzeczywistości, odwołujące się do wiedzy codziennej i praktycznego doświadczenia. Warto zaznaczyć, że nie są to ledwie okazjo-

---

<sup>6</sup> Narratorka często odwołuje się do pamięci czytelników, wspomina historie opowiedziane już w swoich książkach, zapowiada kolejne elementy opowieści: „**Pamiętacie**, co opowiadałam wam w książce o Piastach” (J 97), „**Mówiłam** wam w pierwszym rozdziale tego opowiadania” (P 42), „Do tych pogańskich i dokuczliwych, a mało wam dotąd znanych sąsiadów **zajrzymy** dziś w moim opowiadaniu” (J 27), „**Zanim** jednak opowiadać zaczęłam o tym uroczystym akcie połączenia dwóch narodów, muszę **wprzód** zapoznać was dobrze ze zwyczajami ówczesnego rycerstwa” (J 123), „Zobaczycie **zaraz**” (H 81).

<sup>7</sup> Chodzi przy tym zarówno o metafory w rozumieniu klasycznym (na ten temat zob. np. Dobrzyńska 1994), jak i metafory kognitywne (zob. Lakoff, Johnson 1988).

nalne inkrustacje, ale rozbudowane, często złożone koncepty metaforyczne, do których narratorka powraca w toku opowieści.

Spośród kulturowo utrwalonych i funkcjonujących od wieków metafor pojawia się ujęcie ojczyzny jako matki (12, 13). Konsekwencją tego rozumienia jest nazwanie obywateli państwa *dziećmi, synami* (12, 13), a także – to w odniesieniu do ludności napływowej – *pasierbami* (13). Można uznać, że uzupełnieniem metafory PAŃSTWO TO RODZINA jest koncepcja władcy-ojca (14), kolejna znana od wieków i ugruntowana w kulturze przenośnia. Efektem tej metafory konceptualnej i ciekawym zabiegiem stylistycznym, wnoszącym stereotypowe konotacje aksjologiczne, jest nazwanie *ojczymem* władcy dostępującego sukcesji z pominięciem wielowiekowej tradycji (15). Odnosiło się to Ludwika Węgierskiego, który zasiadł na tronie polskim po bezpotomnej śmierci swojego wuja Kazimierza Wielkiego i którego rządy nie cieszyły się w Polsce szczególnym uznaniem:

- (12) Nie pytajcie mi się, co się potem stało, bo i nie wypowiedzieć boleści **matki Ojczyzny** (H 134); Leżała **matka** Ojczyzna, miliony miała dokoła siebie **dzieci**, a mało które z nich rozumiało, że kona [...] niech tylko nieboszczka ze wszystkim oczu na zawsze zawrze a rozdrapią chudobę, że nie będzie śladu po tej Polsce, która tyle głodnych ust nakarmiła, tyle sierot przytuliła do łona (H 92);
- (13) Każda matka potrzebuje, aby wszyscy **synowie** porówn o jej sprawach radzili, tak samo **matka Ojczyzna**. A nasza Polska miała nietylko **synów**, ale i **pasierbów** (H 25); Oni tylko **pasierbowie**, a my **rodzone dzieci** – mówiono i przeszkadzano mieszczanom kupować wioski (J 256); Tak to zakwitła niwa polska pod ten czas zygmunto夫斯基 bujnym kłosem, nie tylko z własnego, ale i z obcego wyrosłym ziarna. Polszczały rody niemieckie, że nie poznać było **syna** od **pasierba**, bo porówn do serca **matki** przywarli (J 320);
- (14) Dobry **ojciec** za najślabszym dzieckiem obstawać powinien, jeśli to dziecko uczciwie pracuje. Tak właśnie czynił Kazimierz. Szanował pracę rolników i w sporach z duchownymi, czy szlachtą, zawsze król brał stronę kmieci (H 32);
- (15) **ojczym** ojca nie zastąpił, Węgier polskiego gospodarstwa dobrze nie poprowadził (J 13).

W tym układzie konceptualnym można umieścić również kategorię gospodarstwa, które staje się punktem odniesienia dla pojęć państwa i panującego. Semantycznym centrum metafory jest tu władca określany mianem *gospodarza*, uzupełnia ją nazwanie obywateli *parobkami, czeladzią*, a państwa – *gospodarstwem/domem/zagrodą* (16). Niekiedy metafora ta ulega specyfikacji



i zawęza się do ram gospodarstwa wiejskiego<sup>8</sup>, w którym panującego mianuje się *rolnikiem*, *wójtem* lub *woźnicą* (17), kraj – *wozem*, poszczególne stany społeczne – *kołami* (18), a przyłączane do państwa ziemie – *snopami* (19):

- (16) Dobry **gospodarz** nie zna odpoczynku, jeśli chce w swojej wiosce lub w swojej kolonii ład utrzymać, cóż tu dopiero powiedzieć o takim gospodarzu, którego zagon ciągnął się od gór do morza! (P 118); za nowym **gospodarzem** obejrzeć się należy **parobkom**, aby nie pustoszała ojcowizna bez pana (J 274); Bywa tak z kmiecą **zagrodą**, bywa z całym krajem, gdyż, jak mówiłam w historii o Piastach, kraj jest nie czym innym, tylko zbiorowiskiem wielu drobnych **gospodarstw** (J 26); spokojnie kładzie się na spoczynek **gospodarz**, który, przeliczywszy zgromadzone bogactwa, widzi, że ubezpieczył na długo byt **rodziny** i **czeladzi** (J 207);
- (17) Stało się z Polską, jak bywa ze sprawiedliwym gospodarzem, kiedy gmina wybierze go na **wójta** (J 184–185); Mądrze uczynił Kazimierz, że pobratał z sobą w prawach wszystkie ziemie wielkiego państwa, że posłów na narady wzywał równo ze wszystkich narodów, w skład Polski wchodzących, uczynił, jak czynić zwykł **rolnik**, gdy chce zaprowadzić ład na kolonii, która urosła z kilku mniejszych, niepodobnych do siebie gospodarstw (J 225); mniejszym zuchem jest **woźnica**, który jednym koniem powozi, niż ten, co tak mocno cztery lejce uchwyci, że się zaprząg nie rozbiega i wozu nie rozniesie. Nasze ojczyste gospodarstwo z tyłu różnych składało się teraz ludów, miało tyle spraw do załatwienia, że trzeba było tęgiej głowy i mocnej, co się nazywa, ręki (J 184);
- (18) **Wóz** ma **cztery koła**, ale prowadzi go jeden woźnica – powiedział Bolesław [Krzywousty], żegnając synów przed śmiercią (P 180); Głupi, kto mając **cztery koła u wozu**, dwoma tylko chce wóz toczyć. Polska miała cztery stany, jak **cztery koła**, i toczył się też równo **wóz**, póki woźnica z rodu Piasta lub Jagiełły pilnował sworznia. Ale powoli kmiECE i mieszczańskie **koło** zaczęło skrzypieć i zgoła odleciało na stronę, a duchowieństwo i szlachta zostało przy wozie (H 72–73);
- (19) Nabyte przez Kazimierza ziemie były prawie że ostatnimi **snopami**, zwiezionymi do stodół Polski (J 180).

Niezwykle bogatym źródłem metafor i porównań jest przyroda. Płaszczyzną odniesienia dla różnych pojęć jest zarówno fauna, jak i flora, co pozwala uruchomić stereotypowe konotacje dobra i zła. Dla przykładu tylko powiedzmy, że wrogowie Rzeczypospolitej określani są mianem: *wilków*, *lisów*, *złych psów*, *jastrzębi*, *komarów*, a więc ujmowani są jako zwierzęta dzikie, drapieżne, podstępne, uciążliwe, słowem – niebezpieczne (20). W opozycji natomiast

---

<sup>8</sup> Taką interpretację wskazują też tytuły rozdziałów w książce *Jak Polska za Jagiellonów urosła od morza do morza: Król wielki gospodarz* (J 179), *Porządki jagiellońskiego gospodarstwa* (J 213).



Polacy nazywani są z wykorzystaniem określeń o konotacjach pozytywnych – pojawia się kokosz jako symbol opiekuńczości, owca wyrażająca łagodność czy sokół ewokujący dzielność (21):

- (20) [Polska] opędzała się nieprzyjaciołom i choć szczyrzyli na nią zęby różni rabusie, zawsze skowycząc odejść musieli od granic, jak skaleczony **wilk** odchodzi od owczarni, której dobry pasterz pilnuje (H 26); wkońcu ze wstydem odejść musieli od klasztoru [Szwedzi spod Jasnej Góry], jak odchodzi **lis**, który się pod kurnikiem złapał w pułapkę i liże skrwawioną łapę (H 82); A wiecie, kto napadł na nas pod tę porę, jak robi **zły pies**, który rad ukąsić milczkiem, kiedy widzi, że człowiek ręce ma zajęte inną robotą? Oto lennik, zaprzysiężony sługa Jagiellonów (J 289); Widział [Skarga], że wtedy sąsiedzi rozszarpia naszą ojcowiznę, jak **jastrząb** rozdziera koguty, które czubią się między sobą (H 77); Tatar to jak chmura dokuczliwych **komarów**, przyłeciał, zburzył, spalił, narznął ludzi krzywą szablą, albo przytroczył jeńców do swych koni i pognał w niewolę co najdzielniejszą młodzież polską, w końcu jednak poszło licho, skąd przyszło (J 154);
- (21) a jako **kokosz** zgarnia pod skrzydła **pisklęta**, które się jej mową odzywają, tak on da opiekę wszystkim ludom, rozumiejącym słowo (P 89); Pobiję Słowian nad Odrą, zdobędę Śląsk – mówił cesarz i ostrzył zęby na naszą ziemię, jak wilk ostrzy kły, kiedy widzi, że **owce** mają młodego, niedoświadczonego pasterza (P 165); tak urosła gromada **sokołat**-rycerzy (P 127).

W utworach o historii państwa polskiego pojawiają się także rozliczne metafory ornitologiczne<sup>9</sup>. Szczególny status, usankcjonowany legendą o Lechu, protoplaście Polan, mają odwołania do orła. Jest on nie tylko symbolem państwa, ale pod piórem Bukowieckiej staje się też synonimem władcy – męznego, walecznego, szlachetnego, mądrego (22). Zarządzane przez niego sprawnie działające państwo, zwane *gniazdem*, odróżnia autorka od kurnika, w którym wadzą się bezmyślni obywatele (23):

- (22) żalowali **orła**, który ład całego kraju w szponach swych trzymał. A **orzeł** zwiesił głowę, zastygł mu dziób, nie rozewrze go już, żeby skrzyknąć wojsko (P 131); Nietatwo im było równać się z **orłem**-królem (P 127);
- (23) odżyła Polska po latach klęsk i swarów, które **gniazdo** Piastowe zamieniły w **kurnik** kokoszy (P 245); Zmałała Polska, a co gorzej może jeszcze, zmałała myśl narodowa. Stało się, jak dzieje się tam, gdzie na miejsce **gniazda orlego** postawi ktoś **kurnik** (P 186).

---

<sup>9</sup> Oprócz już przywołanych pojawiają się jeszcze: hiperonim *ptactwo* (J 157), hiponimy *wrony*, *puchacz*, *skowronki*, *jaskółki*, *dzięcioły* (P 235–236), *kury* (P 239), *koguty*, *indyki* (P 186), *pisklęta* (J 234).

Przyroda objawia się również przez metaforycznie ujęte zjawiska pogodowe. W tym kręgu pojawiają się: wiosenne grzmoty (czyli rozsyłane po kraju wezwanie do boju), piorun (tzn. niszczycielska siła wodza), grom (atak nieprzyjaciela), burza (nadciągająca wojna), chmura (zapowiedź zagrożenia płynącego ze strony rosnących w siłę Prus) (24).

Świat roślin obecny jest z kolei w porównaniach do kwiatu (symbolizującego okres dobrobytu Polski) czy zieleniejącego drzewa, któremu zagraża robactwo (tj. obrastający w przywileje stan szlachecki) (25). Chętnie eksplorowanym przez autorkę polem odniesień jest bór, w którym drzewa oznaczają obywateli, a zagajniki i poręby – różne grupy społeczne (26):

- (24) Jak kiedy **zagrzm** na wiosnę, drży ziemia i budzi się z zimowego snu a i śniegi z siebie zrzuca, tak na zawołanie konfederatów po całej Polsce, od morza do morza, obudziło się sumienie w szlachcie (H 97); Jak **piorun** druzgocze drzewa w puszczy, tak sławny ten wódz druzgotał wszystko, co mu stawało na drodze (J 120); Padł pierwszy **grom** z wschodniej chmury i zgryzotą podciął do reszty zdrowie króla (273); A zanosilo się od strony Moskwy na groźną **burzę** (J 264); Tak to rosła na północy **chmura**, widziano ją jeszcze za dożynkowych dni Kazimierza Jagiellończyka, widział i teraz, kto bystro patrzeć umiał, ale któż w piękny dzień chwały rad zasmuca serce, kto, gdy słońce jasno świeci, na obłoczek zważa? (J 299);
- (25) dwa wieki 15-ty i 16-ty były czasem największej chwały naszej Ojczyzny, największego rozkwitu Polski, jak **rozkwita kwiat**, który cieszy oczy krasą (H 47); Przez cały jednak wiek XV i XVI **drzewo** ojczyście stało krzepko, nie żółkły jeszcze na niem **liście**, nic nie zdradzało, że robak śmierci, ten przeklęty robak dumy i samowoli, toczyć zaczyna korzenie państwa (J 104); Z narodem bywa tak, jak z **rośliną**: wybuja pięknie, rozchyli koronę do słońca i nagle wtedy, kiedy najobfitsze owoce wydawać miała, żółknąć jej zaczynają liście, a ogrodnik widzi ze smutkiem, że złośliwy owad podgryza pień drzewa i może zatruć zdrowe dotąd soki. Takim robakiem, jeszcze niewidzialnym, ale już zaczajonym i groźnym, był w pniu polskiego państwa niepomiermy wzrost stanu szlacheckiego (J 103);
- (26) Szczęśliwy **bór**, gdy zgodnie szumi, szczęśliwy naród, gdy wszyscy jego współobywatele zgodnie dążą do ogólnego dobra (J 11); Miał z czasem przestać szumieć **bór** wielkim zgodnym poszumem dlatego, że największa jego **poręba** straciła poczucie swojej łączności z całym **zagajnikiem** (J 21); **Zagajnik** litewski nie wyrównywał swego narodowego **boru**, strzelały w nim ku górze tylko dumne i niedostępne rody książęce, a obok nich marniała w nędzy i upodleniu reszta leśnej drzewiny (J 48).

Wskazane tu domeny źródłowe metafor to te kręgi, z których autorka czerpie najobficiej i kompleksowo, tzn. płaszczyzna odniesień jest wykorzystywana wielorako, często tworząc złożony koncept. Prócz tego pojawia się cały szereg incydentalnych porównań i metafor odwołujących się do różnych

sfer: powszednich czynności, przedmiotów codziennego użytku, rozmaitych profesji. Z ciekawszych pomysłów warto przywołać jeszcze pojawiającą się cyklicznie metaforę prawej dłoni, czyli społeczeństwa stanowego. Jej palce – stany społeczne – gotowe są zacisnąć się w pięść przeciw wrogom ojczyzny (27):

- (27) Te stany, to jak **palce jednej ręki**. Palce nie pytają, w którym jaka moc, tylko wszystkie do kupy w **pięść** się ścisną i dalej walić napastnika (H 25); **Palce**, choć to tylko bezrozumne członki ciała ludzkiego, pomagają jeden drugiemu, a niech rabuś nadejdzie, umięją ścisnąć się w **pięść**, żeby pogrozić napastnikowi. Tak należało czynić Piastowiczom (P 185); Było w Polsce pięć stanów, jakoby pięć **palców**, które z jednej wyrastają ręki i jedną karmią się krwią (J 209).

Zamykając wątek obrazowości, powiedzmy, że intensywne wykorzystanie metaforyki i komparacji niewątpliwie uatrakcyjnią przekaz, ale przyczynia się też do przełożenia trudnej materii historycznej – z istotnymi dla jej objaśnienia procesami politycznymi i społecznymi – na kategorie bliskie dziecku i dla niego zrozumiałe. Jak więc widać, odbiorca mocno determinuje krąg przenośnych odniesień. Chodzi przy tym zarówno o wiek czytelnika, jak i o jego przynależność społeczną. W okresie zaborów często upominano się o to, by literatura dla dzieci i młodzieży uwzględniała również niższe warstwy społeczne (Skotnicka 1996: 45). Specyfika mechanizmów podnoszących obrazowość tekstu oraz pojawiająca się wcale często apoteoza stanu kmieckiego<sup>10</sup> zdają się wskazywać, że Bukowiecka kierowała swoje opowieści o dziejach Rzeczypospolitej właśnie do dzieci wiejskich.

#### 4. Fabularyzacja

Niewątpliwie prymarną funkcją utworów Zofii Bukowieckiej jest przekazywanie wiedzy o dziejach Rzeczypospolitej, a dla treści esencją jest warstwa informacyjna, jednak sposób realizacji tych celów wiedzie przez rozrywkę, którą zapewniają zastosowane przez autorkę językowo-tekstowe (gatunko-

---

<sup>10</sup> Pean na cześć ludu wiejskiego stanowi zakończenie tomu *Jak Piastowie budowali Polskę*: „Plakali rodu Piasta, ale ród ten nie zginął, póki ludu wieśniaczego stanie. Kmiecie polscy są Piastami. Oni strzegli języka i obyczaju narodowego nawet tam, gdzie przed przemocą wroga ustąpił stan rycerski, na Kaszubach i na Śląsku. Do nich, do tych Piastów rzetelnych, jak przed wiekami do kmiecia kruświckiego, zwracają się dziś serca całej Polski! Niech kołodzieje pod Lechowym znakiem orła ujmą się krzepką dłonią poprawy wozu ojczystego, niech go potoczą drogą pracy obywatelskiej, która do wolności wiedzie” (P 275).

we) mechanizmy fabularyzacyjne. Kształtowaniu przekazu historiograficznego na podobieństwo utworu beletrystycznego służy kilka technik.

Już w podtytule dwóch analizowanych tu tomów znajduje się dookreślenie gatunkowe prozy – *opowiadania* (J, P). Kieruje ono proces odbiorczy ku narracji fikcyjnej, choć niewykluczone, że wiąże się również ze wskazaną wyżej dialogowością, czyli sposobem prowadzenia narracji w postaci pozorowanego dialogu z zakładanym odbiorcą. Sygnałem inicjującym baśniowy charakter w prezentowaniu faktów z dziejów państwa bywa też tytuł rozdziału, w którym są obecne postacie znane z bajek, np. królowna i smok (*Prawdziwa historia o pięknej królownie i o smoku* J 52). O ile postać królowny jest uzasadniona dziejami (chodzi o Jadwigę Andegaweńską), o tyle smok jest użyty jako metafora (zob. niżej). Zapowiedzią beletrystycznej konwencji są również standardowe konstrukcje językowe (28), miejscami ujawniające zamysł wykorzystania tego mechanizmu (29), gdzie indziej wyjaśniające intencje jego zastosowania (30):

- (28) **Była raz** w mieście czeskim Pradze bardzo piękna i bardzo mądra księżniczka. **Działo się to zaś dawno**, bo prawie tysiąc lat temu (P 70); Posłuchajcie, **było to tak** (P 86); i ruszył **za siedem gór, za siedem rzek**, do miasta Pragi (P 76);
- (29) **Bajki zaczynają się zwykle od słów**: „Była raz cudnej urody królowna...”. Prawda, że tak mówią bazarze? Więc i ja w te słowa zacznę moje opowiadanie (J 52); Otóż ja **opowiem wam taką bajkę**, bajkę piękniejszą od tych, które czytujecie w książkach, i od tych, które wieśniaczki prawią w wieczór zimowy przy kądzieli (J 52); O czym jeszcze będziesz **bajal, baju!** – pomyślicie słusznie (H 60); O czym będziesz **prawił baju?** O tym naszym Polskim kraju, z czego jego ziemie słyną, w jakich morzach wody giną. W jakim znoju, w jakim trudzie, żyli tutaj dawniej ludzie (H 1);
- (30) Żebyście to lepiej zrozumieli, **opowiem wam bajkę** (P 112).

W sposobie opowiadania o różnych faktach historycznych autorka wykorzystuje schematy fabularne znane z tradycyjnych form narracyjnych, w których pojawiają się np. szkodzące postacie działające<sup>11</sup>. Dla przykładu: w ramy bajki o pięknej królownie i smoku wkłada Bukowiecka opowieść o Jadwidze z królewskiego rodu Piastów, która pokonała smoka niewoli i ciemnoty gnębiącego naród litewski. W ten sam schemat wpisuje się też przypowieść o olbrzymie

---

<sup>11</sup> Na ten temat zob. Propp 2011 (szczególnie s. 27–62).

oraz tuczących się jego krwią pająkach i komarach, co ma symbolizować rozliczne trudy, z jakimi mierzyła się Rzeczpospolita (P 223)<sup>12</sup>.

Innym mechanizmem fabularyzacji jest osadzanie różnych zdarzeń z dziejów Rzeczypospolitej w gatunkowych ramach literatury popularnej. Wykorzystany został np. model romansu, oto bowiem w miejsce politycznego mariażu Mieszka I i Dąbrówki czytelnik otrzymuje romantyczną historię o dorodnym rycerzu, pięknej księżniczce, swatach i weselu (P 74–80). Rządy zaś Bolesława Śmiałego układają się pod piórem autorki w opowieść sensacyjną z wątkiem kryminalnym i spektakularnym upadkiem głównego bohatera (P 145–158). Historia Leszka Białego, półsieroty, małoletniego sukcesora dzielnicy senioralnej, najpierw zmuszonego do życia na wygnaniu, a po odzyskaniu przez niego władzy podstępnie zamordowanego (P 189–194), staje się splotem dramatu obyczajowego i powieści sensacyjnej.

Beletryzacji służy także specyficzna kreacja bohaterów. Z uczestników wydarzeń historycznych autorka tworzy interesujące postacie obdarzone wyrazistymi cechami, na ogół pozytywnymi i budzącymi dumę. Z jednej strony w ten sposób powołuje się do życia *exempla* – przykłady do naśladowania dla potomków, z drugiej zaś – kreśli aurę chwalebnej przeszłości zaludnionej wieloma szlachetnymi postaciami. Spośród rozlicznych bohaterów utrwalonych na kartach historiografii Bukowieckiej można przywołać króla Zygmunta Augusta, który sprzeciwiając się oczekiwaniom matki i możnowładców oraz pozostając w małżeństwie z Barbarą, staje się wzorem wierności wobec składanych przysiąg; podobny wzór bezkompromisowości, stałości i zasadniczości stanowi postawa Zawiszy Czarnego (J 115). Z kolei Bolesław Chrobry, mężny pogromca krzywdzicieli i roztropany strażnik prawa, to wzór władcy bohatera i opiekuna poddanych, a Kazimierz Wielki – budowniczego dobrobytu i stabilizacji kraju oraz przyjaciela ludu.

Językowa kreacja władców Polski ma dwojaki wymiar – autorka prócz oddania panującym wszelkich należnych zasług nadaje im również rys zwyczajności, np. austriaccy i papiescy posłowie przybywający do Jana Sobieskiego z prośbą, by ratował Wiedeń i chrześcijaństwo, zastają go w wilanowskim ogrodzie, gdzie król dogląda sadzonych przez siebie drzew (H 86); młody Bolesław Chrobry nazywany jest familiarnie Bolkiem (P 87); na kartach

---

<sup>12</sup> Dodatkowo autorka podsycy ciekawość, urywając tę opowieść w pełnym niepokoju momencie i zadając pytanie: „Azaliż obudzi się olbrzym? Podolaż on biedzie, czy zginie? Na to odpowiem w następującym rozdziale” (P 210).

dziejopisarstwa znalazło się też miejsce na utrwalenie imion ulubionych psów Zygmunta Augusta (J 322). Z perspektywy dydaktycznej funkcji historiografii wszystkie te zabiegi ubarwiają przekaz, ale pozwalają także oswoić i przybliżyć wielkie postaci z przeszłości, przede wszystkim zaś uświadamiają, jak bliska jest wielka historia zwykłemu, codziennemu życiu. Tego rodzaju narracja jest autorce potrzebna, by sformułować wychowawczą i mobilizującą postawy patriotyczne sugestię, że każdy obywatel może stać się bohaterem, służąc ojczyźnie codzienną pracą (J 134–135).

Do mechanizmów fabularyzacyjnych można zaliczyć także wykorzystanie legend, czyli opowieści, które mogą być oparte na prawdziwych wydarzeniach czy też dotyczyć realnych postaci, ale zawierają także niepotwierdzone fakty i mitologizujące wątki. Bukowiecka przywołuje np. legendę o ustanowieniu Gniezna stolicą Polan oraz uznaniu orła za symbol gromady (P 35–36), powstaniu Szczerbca (P 98), obdarowywaniu Litwinów białymi szatami z okazji chrystianizacji (H 40–41). Objasnia też, dlaczego Polacy upodobili sobie czerwony kolor ubiorów (J 111), tłumaczy powstanie (istniejącego zresztą do dziś) odcisku stopy królowej Jadwigi wmurowanego w ścianę krakowskiego kościoła karmelitów (J 87), opowiada o powstaniu z grobu Piotrowina (J 318). Dzięki takim literackim inkrustacjom dzieje Polski jawią się jako intrygująca i pobudzająca wyobraźnię historia. Wtórnie zaś opowieści te utrwalają zbiorowe przekonania i kształtują kolektywną wyobraźnię, a to z kolei ważne czynniki tożsamościotwórcze.

## 5. Informatywność

Dla piśmiennictwa historiograficznego prymarną funkcją jest dostarczanie wiedzy. Ma ona bezpośrednie przełożenie na kolejną wartość stylu, czyli informatywność. Wykładnikami tej wartości są przede wszystkim daty, fakty oraz nazwy własne odnoszące się do miejsc zdarzeń i ich uczestników. Stanowią one (kluczowe w perspektywie budowania tożsamości) miejsca pamięci (*lieux de memoire*), rozumiane w ślad za Pierre'em Norą (2009) symbolicznie, tzn. jako zdarzenia, osoby, wytwory kulturowe oraz wszelkie praktyki, które pozwalają na zakotwiczenie w pamięci istotnych dla wspólnoty elementów przeszłości.

U Zofii Bukowieckiej daty nie są przywoływane w nadmiarze. Z reguły pojawia się rok śmierci znamienitszych władców (np. Kazimierza Wielkiego

J 274), ważniejszych bitew (np. pod Maciejowicami H 114, Grunwaldem J 120–121), przełomowych wydarzeń (np. statuty wiślickie P 257, zjazd koszycki J 17, unia lubelska J 327, uchwalenie Konstytucji 3 Maja H 106, Targowica H 107, rozbiory H 101, 108, 115, powstanie styczniowe H 140), a także faktów ważnych z punktu widzenia włościan (reforma uwłaszczeniowa H 140–141, 143–144).

Na uwagę zasługują zabiegi mnemotechniczne zastosowane w tomie *Jak Piastowie budowali Polskę*. W treści utworu pojawiają się wyłącznie daty łatwe do zapamiętania, złożone z kilku takich samych cyfr, tzn. 999, 1000, 1111 itd. Co prawda upamiętniają epizody mniej istotne z perspektywy dziejów państwa, ale za to stanowią punkt odniesienia dla innych wydarzeń, stają się centrum, wokół którego organizowany jest przekaz wiedzy, np. łatwy mnemotechnicznie rok 1555, czas śmierci Barbary Radziwiłłówny, to punkt wyjścia do mówienia o losach Polski 111 lat później i jednocześnie cezura między krajem wszelkiego dobrobytu a państwem, gdzie praworządność, cnoty obywateli i sprawiedliwość królów chyła się ku upadkowi (H 78). Oparty na antytezie okres w dziejach kraju wyznaczają również daty 1080, czyli rok wypędzenia Bolesława Śmiałego po zabiciu św. Stanisława, i 1180, kiedy to zwołano zjazd w Łęczycy (31):

- (31) Dwie daty, a jakże różne od siebie! Rok 1080 upamiętnił się samowolą monarchy, która na niego samego i na całą Polskę ściągnęła nieszczęście; rok 1180 pamiętny będzie na zawsze sprawiedliwością króla, który na to zjazd do Łęczycy zebrał, żeby nad dobrem całego narodu radzić (P 188).

Miejsca pamięci są tworzone także dzięki przywołaniu nazwisk uczestników minionych zdarzeń i twórców historii. Poza kolejnymi władcami Rzeczypospolitej na kartach historiografii pojawiają się nazwiska wodzów i bohaterów walk (np. Karola Chodkiewicza H 75, Stanisława Żółkiewskiego H 75, Stefana Czarnieckiego H 84, Kazimierza Pułaskiego H 97, Tadeusza Kościuszki H 109, Józefa Poniatowskiego H 112, generałów Józefa Chłopickiego i Józefa Dwernickiego H 133) oraz twórców kultury (np. Jana Kochanowskiego H 62, Piotra Skargi H 77, Stanisława Konarskiego, Hugona Kołłątaja, Stanisława Staszica H 94, Adama Czartoryskiego, Tadeusza Czackiego H 129). Szczególną rolę wobec odbiorcy, którym były włościańskie dzieci, pełnią reprezentanci tego stanu, którzy zapisali się chlubnie na kartach historii. Autorka przypomina np. Wielocha (H 74), który walczył ze Stefanem Batorem i dosłużył się szlachectwa, a także Bartka Głowackiego (H 111) i Stacha Świtackiego



(H 111) – bohaterów powstania kościuszkowskiego. Nieczęsto, ale trafiają się na kartach dziejów także bohaterkie kobiety – prócz oczywistych postaci, do jakich należy zaliczyć Wandę i królową Jadwigę, opisuje Bukowiecka np. Dorotę Chrzanowską, której patriotyczna postawa nie pozwoliła mężowi poddać Trembowli (H 89–90), oraz wdowę Szperkową, słynącą z tego, że nie pozwoliła urzędnikom zająć swojej ziemi i skutecznie interweniowała w swojej sprawie u samego króla (J 251).

Obecne w twórczości Bukowieckiej zabiegi realizujące wartość stylu nazwaną tu informatywnością uzupełnia jeszcze szerokie, nowatorskie podówczas, spojrzenie na losy kraju. Poza bowiem historią polityczną autorka pisze również o dziejach gospodarczych, tzn. wyjaśnia, jak zrobiono pierwsze obuwie (P 11), czym były osady służebne (P 60), co to było prawo składu (P 264), czym zajmowali się różni rzemieślnicy (P 268), jak wyglądał handel z wykorzystaniem spławnych rzek (J 231), jak pracowali gwarkowie (J 250). Wspomina także o kulturowym (materialnym i duchowym) dorobku państwa: omawia dokonania Mikołaja Kopernika (J 99), Jana z Kolna (J 100), zachwyca się ołtarzem Wita Stwosza (J 207), kamienicami mieszczan krakowskich (J 242), cudami dawnej inżynierii (J 250), wyrobami polskich mennic (J 286). Przywołuje także teksty kultury, takie jak fragmenty kazania Piotra Skargi (J 208, H 77), oracji pogrzebowej autorstwa Stanisława Orzechowskiego (J 284), *Pana Tadeusza* (J 141), *Pieśni o ziemi naszej* Wincentego Pola (P 104), Biblii królowej Zofii (J 181), Mazurka Dąbrowskiego (H 121), a także ludowe przyśpiewki (P 110). Wreszcie wspomina przedstawienia grup rekonstrukcyjnych (J 245).

Do zasobu tekstowych środków stylistycznych realizujących informatywność stylu należy zaliczyć również standardowe elementy aparatu naukowego z zakresu dziejopisarstwa. W analizowanych tu utworach są one sporadyczne – składa się na nie drzewo genealogiczne pierwszej polskiej dynastii panującej (P 270), tablica chronologiczna Piastów z podanymi datami panowania kolejnych władców (P 271) i – jak ją nazwała autorka – „mała chronologia dla łatwego zapamiętania”, czyli skrócony kalendarz dat orientujących w dziejach państwa (32):

- (32) 999 Kanonizacja Ś-go Wojciecha.
- 1000 Koronacja Bolesława Chrobrego.
- 1111 Śmierć Zbigniewa.
- 1222 Wojna krzyżowa Leszka i Konrada przeciw Prusom.
- 1333 Śmierć Łokietka.

1444 Śmierć Władysława Jagiellończyka pod Warną.

1555 Wyjazd Bony z Polski do Włoch (P 272).

## 6. Emocjonalizacja

Jak już powiedziano, piśmiennictwo historiograficzne tworzone pod zaborami miało do spełnienia ważną funkcję budzenia w młodych odbiorcach postaw patriotycznych. Warstwa informacyjna tych utworów była zatem tak kształtowana, by wzbudzić w czytelnikach emocjonalny stosunek do przeszłości<sup>13</sup>. Dziejopisarstwo Zofii Bukowieckiej przesycone jest zabiegami, które temu służyły. Do najważniejszych należy zaliczyć pochwalną wizję przeszłości oraz tworzenie zarysu kodeksu moralnego. To pierwsze zagadnienie było już przedmiotem opisu w innym miejscu (Hawrysz 2019), tu porzestaniemy więc na przyjrzeniu się, jak Bukowiecka tworzyła zasady etyczne dla młodego pokolenia. Warto przy tym zaznaczyć, że wskazówki miały różny stopień imperatywności – od rad i zaleceń do nakazów i zakazów. Najczęściej pojawiają się sformułowania o statusie dyrektyw (zob. Opałek 1974) z charakterystycznym dla nich zestawem środków językowych, tj. czasownikami modalnymi (33) i trybem rozkazującym (34) oraz konstrukcjami normatywnymi wykorzystującymi leksem *obowiązek* (35):

- (33) sąsiad sąsiadowi ratunek **winien** nieść w nieszczęściu (P 131); Każdy obywatel Ojczyzny **powinien** mieć sobie za honor, żeby się cnotą i pracą do dobra wszystkich przyłożyć (H 32); **Należy** bowiem bronić całości granic ojcowizny, jako jednego oka w głowie (P 212); **trzeba** poświęcić własne szczęście, dla dobra i szczęścia Ojczyzny (H 40); Nie każdy z nas **może** zrobić pożyteczny wynalazek, ale każdy **może** przyczynić się do postępu świata przez cnotę i szlachetne uczynki (P 42–43); Praca nad wzbogaceniem i uszlachetnieniem świata ustać **nie może** (J 9); Życia nikomu odbierać **nie wolno**, ale każdy ma prawo bronić swego (H 45);
- (34) **Pracujcie** nad pomnożeniem i nad coraz sprawiedliwszym podziałem majątku świata, bo trzeba, aby wystarczyło bogactw dla wszystkich głodnych (P 116); **Bądźmy** i my dżdżownikami, przygotowującymi wiosnę świata (P 227);
- (35) kochać, nie nienawidzić jest **obowiązkiem** człowieka (P 96).

---

<sup>13</sup> W niniejszej części nie chodzi o analizę sposobów komunikowania i wyrażania emocji, lecz o przyjrzenie się metodom budzenia uczuć u odbiorców.

Drugą dużą grupę norm moralnych tworzą stwierdzenia o charakterze oceniającym (36, 37), w których ewaluacja wyrażona jest dwojako. Po pierwsze – zaznaczmy, że ten sposób jest rzadko spotykany na kartach historiografii Bukowieckiej – za pomocą leksyki prymarnie wartościującej (36). Po drugie – i jest to metoda regularnie stosowana przez autorkę – za pomocą leksemów opisowo-wartościujących (37), czyli nie tylko mających charakter ewaluacyjny, ale jednocześnie wskazujących na przestrzeń, do której odnoszą wartościowanie (zob. Puzynina 1992: 40–43, 150–182). Wyróżniona w prozie historiograficznej Bukowieckiej leksyka ewaluatywna (w tym również symbole kulturowe) najczęściej odsyła do obszaru, który Jadwiga Puzynina klasyfikuje jako wartości moralne, rzadziej zdarzają się wartości obyczajowe czy odczuciowe (37):

- (36) Niema nic **gorszego** dla każdego gospodarstwa, większe ono czy mniejsze, jak niezgoda z sąsiadem (J 26);
- (37) **chwalebna** to rzecz bronić własną piersią Ojczyzny (P 168); Taka czujność na dobro wspólnej ojcowizny jest **cnotą** i rozumem obywateli (P 203); Takiej **Sodomy** nie było jeszcze na świecie [o zdradzie stanu w czasie potopu szwedzkiego] (H 81); Dlatego też nazywamy Masława **zdrajcą**, bo zdradził własnych braci, dlatego gardzimy nim, dlatego ze wstrętem wspominamy jego imię (P 142); Niema większego dla matki **szczęścia**, jak kiedy syn pracę swą i krew oddaje na potrzeby Ojczyzny (P 192); **Słodko** jest służyć matce Ojczyźnie, a **gorzko** być od tej służby odepchniętym przez obcego (H 52); Miłosierdzie jest **słońcem** dla dusz ludzkich (P 73).

Poza tym kształtowaniu postaw obywatelskich i regulowaniu stosunków międzyludzkich służą zdania aksjomatyczne (38), sentencje<sup>14</sup> (39), rzadziej konstrukcje definicyjne (40):

- (38) Ale takie jest prawo, które sobie zapiszcie w sercu, że dobry czyn dobre rodzi czyny, a zły czyn złym postępkom daje początek (P 61); Takie, wierzajcie mi, jest prawo dobrego czynu, że rodzi on pomyślność tych, którzy go pełnią (P 214); Bo zapamiętajcie to sobie: bez wiary i cnoty chrześcijańskiej nigdy prawdziwej sprawiedliwości być nie może (J 41);
- (39) tylko cnotą można budować narodowi lepszą przyszłość (H 119); nic tak duszy nie podnosi, jak słodycz walki za ojczyznę (J 268); Kto nie umie sobie rozkazywać, ten i innym przewodzić nie potrafi (P 152);

---

<sup>14</sup> O terminologicznych rozróżnieniach dotyczących m.in. aforyzmów i sentencji zob. Partyka 2019.

- (40) Postęp **jest to** właśnie ciągle postępowanie naprzód w wymyślaniu dobrych i użytecznych rzeczy, obowiązek zaś **znaczy** ten honor każdego człowieka, który mu nie pozwala być leniuchem (P 10); Pracować zaś dla narodu **znaczy** zajmować się jego sprawami, czyli jego polityką, jak wam o tem w poprzedniej książce mówiłam (J 10).

Dziejopisarstwo Bukowieckiej jest przepelnione tego rodzaju wypowiedziami; ich funkcją jest wpajanie wartości ważnych w życiu prywatnym oraz sposobienie młodego czytelnika do życia społecznego.

## 7. Uwagi końcowe

Poddane tu oglądowi utwory Zofii Bukowieckiej dotyczące się czasów minionych państwa były pisane, by realizować ściśle określone cele. Z uwag samej autorki daje się zrekonstruować intencjonalna triada: wiedzieć – zinternalizować – działać (41):

- (41) Wszystko to zapamiętać powinniśmy, boć **ojcowiznę należy znać i wiedzieć, co warta** (P 103); Jak roślina nasiąka sokami ziemi, na której wyrosła, tak serce człowieka bierze w siebie tradycję, czyli wspomnienie rzeczy ojczystych, i **na nich się urabia** (J 135); Niech kołodzieje pod Lechowym znakiem orła ujmą się krzepką dłonią poprawy wozu ojczystego, niech go potoczą drogą pracy obywatelskiej, która **do wolności wiedzie** (P 275).

Przeprowadzone analizy wskazują, że lektura książek historiograficznych Bukowieckiej stawała się dla młodego odbiorcy procesem formacyjnym, podczas którego kształtowane były pożądane społecznie postawy, urabiani byli wartościowi obywatele cechujący się patriotycznym maksymalizmem. Utwory dotyczące przeszłości państwa pełniły oczywistą dla dzieł edukacyjnych funkcję poznawczą oraz motywowaną doraźnie historycznymi okolicznościami funkcję wychowawczą, co w rezultacie przynosiło efekt tożsamościotwórczy.

Można sądzić, że dziejopisarstwo Bukowieckiej było w tym zakresie narzędziem skutecznym, a na jego efektywność wpływały właściwości estetyczne, czyli wskazane tu wartości stylu, które zapewniały atrakcyjność i przystępność warstwie informacyjnej.

Można się też zastanawiać, na ile przesądzają one również o tożsamości autorskiego stylu. Pisze o niej Jerzy Bartmiński, że jest wyznaczana „nie tylko w sferze językowych «środków» – których inwentaryzacją stylistyka językoznawcza zajmuje się niemal wyłącznie – lecz także w sferze głębokich

wartości, stanowiących o tym, że inwentarz jest taki, jak jest, i że ma wewnętrzne zasady organizujące go w pewną znaczącą całość” (Bartmiński 1991: 10). Nie można wykluczyć, że zidentyfikowane w niniejszym szkicu wartości stylu i reprezentujące je wykładniki językowe są charakterystyczne dla epoki i/lub typu piśmiennictwa, ponieważ adres czytelnicy (młody czytelnik) i okoliczności historyczne (zabory) to silne determinanty stylotwórcze i – jak się wydaje – mogą być wspólne wielu autorom. Ta teza wymaga jeszcze potwierdzenia w źródłach.

### Źródła

- (H) Bukowiecka Z., *Mała historia Polski*, Kraków 1906, <https://polona.pl/preview/836e31bf-f166-45d1-be87-ba46961e029c>.
- (J) Bukowiecka Z., *Jak Polska za Jagiellonów urosła od morza do morza. Opowiadania*, Warszawa 1909, <https://polona.pl/preview/fe9411f0-fe26-4743-956d-871073a2cb78>.
- (P) Bukowiecka Z., *Jak Piastowie budowali Polskę. Opowiadania*, Warszawa 1910, <https://polona.pl/preview/080c42ec-1051-4210-8f77-8764cdafef32>.

### Literatura

- Bartmiński J., 1991, Styl potoczny jako centrum systemu stylowego języka, „*Poradnik Językowy*”, 1–2, s. 10–22.
- Dobrzyńska T., 1994, *Mówiąc przenieś... Studia o metaforze*, Warszawa: Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk.
- Hawrysz M., 2019, Strategie komunikacyjne w służbie apoteozy przeszłości w prozie historycznej Zofii Bukowieckiej z okresu zaborów, „*Filologia Polska. Roczniki Naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego*”, s. 33–44, <https://zbc.uz.zgora.pl/dlibra/publication/63864/edition/57327/content> (dostęp: 22.01.2024).
- Kaniowska-Lewańska I., 1980, *Literatura dla dzieci i młodzieży do roku 1864. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Karpowicz S., Szycówna A., 1904, *Nasza literatura dla młodzieży*, Warszawa: Księgarnia Naukowa.
- Kuliczowska K., 1981, *Literatura dla dzieci i młodzieży w latach 1864–1918. Zarys monograficzny. Materiały*, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne.
- Lakoff G., Johnson M., 1988, *Metafory w naszym życiu*, tłum. T. Krzeszowski, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Nora P., 2009, Między pamięcią a historią: Les lieux de mémoire, „*Tytuł roboczy: Archiwum*”, 2, s. 4–12.

- Opalek K., 1974, *Z teorii norm i dyrektyw*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Papuzińska J., 1978, Literatura historyczna. – *Literatura dla dzieci i młodzieży w procesie wychowania*, red. A. Przeclawska, Warszawa: Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, s. 114–125.
- Papuzińska J., 1996, Stereotypy narodowe w polskiej literaturze dziecięcej. – *Tradycje narodowo-kulturowe w literaturze dla dzieci i młodzieży*, red. G. Skotnicka, Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, s. 96–106.
- Partyka J., 2019, Przysłowie, aforyzm, sentencja. Definicje małych form literackich w perspektywie komparatystycznej, „*Teksty Drugie*”, 2, s. 32–41.
- Propp W., 2011, *Morfologia bajki magicznej*, tłum. P. Rojek, Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”.
- Puzynina J., 1992, *Język wartości*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Skotnicka G., 1974, *Pozytywistyczne powieści z dziejów narodu dla dzieci i młodzieży*, Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Skotnicka G., 1985, Z problemów wychowawczych powieści historycznych dla dzieci i młodzieży. – *Wartości literatury dla dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, red. J. Papuzińska, B. Żurkowski, Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 91–106.
- Skotnicka G., 1987, *Dzieje piórem malowane. O powieściach historycznych dla dzieci i młodzieży z okresu Młodej Polski i dwudziestolecia międzywojennego*, Gdańsk: Wydawnictwo Morskie.
- Skotnicka G., 1996, Tradycje narodowo-kulturowe w polskiej powieści historycznej dla dzieci i młodzieży. – *Tradycje narodowo-kulturowe w literaturze dla dzieci i młodzieży*, red. G. Skotnicka, Warszawa: Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, s. 41–50.
- Smuszkiewicz A., 1985, Retoryka narracji w powieści historycznej dla młodzieży. Zarys problematyki. – *Wartości literatury dla dzieci i młodzieży. Wybrane problemy*, red. J. Papuzińska, B. Żurkowski, Warszawa–Poznań: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 71–90.
- Żydek-Bednarczuk U., 1994, *Struktura tekstu rozmowy potocznej*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

### *The values of style in Zofia Bukowiecka's historiographic prose*

The historiographic prose addressed to young audience experienced a significant increase during the latter half of the nineteenth century and the early years of the twentieth century. The study examines the historiography of Zofia Bukowiecka, one of the most widely-read authors of that time, writing primarily for children and adolescents. The specific objective of the present study are twofold: firstly, to identify the

value of the historiographic prose style for children and adolescents; and secondly, to characterize the linguistic and textual exponents expressing these values. The stylistic values identified as being of particular importance in this writing style are dialogism, imagery, fictionalisation, informativeness and emotionalisation. The factors determining the stylistic layer include specific audience, particular circumstances of the texts' creation, and specific functions that the historiography from the period of the partitions was to perform. It fulfilled a cognitive function and an educational function, temporarily motivated by historical circumstances, which resulted in an identity-creating effect.

*Keywords: style values, stylistic means, historiography, prose for children and youth, Zofia Bukowiecka*